Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Lublin, dnia 3 maja 1925 r.

SZTANDAR LUDOWY

ILUSTROWANY TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY, POLITYCZNY I GOSPODARCZY.

ROK II. | Adres Redakcji i Administracji: Lublin, PLAC LITEWSKI № 1. Skrzynka pocztowa 38. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 101.272. | Nr. 18.

Gawęda Macieja Boryny.

Bracia!

Wielkie dziś obchodzimy święto.

Sto kilkadziesiąt lat temu — u schyłku świetności i niepodległości Rzeczypospolitej znalazło się grono wielkich ludzi, którzy potrafili się zdobyć na **wiekopomny czyn** i uchwalili pierwszą kartę konstytucyjną.

Rządziła w tamtych czasach Polską szlachta.

Stan szlachecki opanował do tego stopnia Polskę, że zagarnął dla siebie wszystkie **prawa i przywileje**, zaś na barki innych stanów — **chłopów i mieszczan** zwalił wszystkie **ciężary i obowiązki**...

Ogół ówczesny szlachty był **swarliwy i ciemny**, umiał karabelą pobrzękiwać, za łby się brać, **chłopa gnębić**, ale o dobru Publicznem nie rad myślał, a jeżeli już myślał to mniej-więcej tak—jak **dzisiejsze endecja**— siebie i tylko siebie uważał za Polskę, zaś własne **sprawy i korzyści** za dobro Państwa..

Taki był ogół szlachty...

Jednakże i wśród tego ogółu znalazły się jednostki **światłe, patrjotyzmem rozpalone**, które przedewszystkiem o dobru publicznem myślały. Grono tych światłych jednostek—widząc, że na Polskę idzie **ostateczna zagłada**, bo masa szlachecka o własnych jeno korzyściach, a przywilejach myśli i łasi się do wszystkich wrogów, czyhających na wolność Polski, powzięło myśl podniesienia do **godności obywatelskiej** i innych stanów, a więc **mieszczaństwa i chłopstwa**...

Nie łatwa to była sprawa.

Każde głośne słowo o podniesienie do **godności obywatelskiej chłopa**, a co za tem idzie — **zniesienia pańszczyzny** — było uważane przez **ciemny ogół** szlachecki, za działanie na **zgubę Polski** tak, jak dzisiaj endecja **uważa** i **głosi**, że wszystko, co nie jest po jej myśli—jest zgubą dla Polski...

Jednakże grono tych światłych osób — nie zważając na wrzaski ciemnej masy szlacheckiej—urabiało w ciągu kilku lat trwania Sejmu ówczesnego rolę i oto dnia **3 maja 1791 roku** ówczesny Sejm Konstytucję uchwalił.

Wielki zapanował zapał w całym narodzie. Zapał ten porwał nawet te ciemne masy szlacheckie. W zarze tego zapału trawiła się cała **niemoc** Polski — **Polska wychodziła na szeroki gościniec dziejowy odrodzona w duchu**...

Niestety — było już zapóźno...

Nim się uobywatelnione masy chłopskie poczuły **gospodarzami** Polski — obce mocarstwa zaczęły Polskę **rozbierać**, do grobu niewoli spychać...

Dzisiaj jesteśmy Narodem Wolnym, Państwem Niepodległem...

Zaś w tym Narodzie Wolnym my, chłopi czujemy się **gospodarzami Polski**...

Jako gospodarze tej Polski — w dniu **Wielkiego Święta Narodowego** rozpamiętywując czynv i dzieła dawnych pokoleń, napawamy się dumą, że oto i w dawnych czasach były jednostki, które umiały **mocno chcieć** i jeszcze mocniej Polskę **kochać**...

To też — **choć Konstytucja Trzeciego Maja już na dzisiejsze czasy nie miałaby żadnej wartości** — schylamy kornie swoje czoła i w ten sposób **zasłudze** naszych przodków składamy **swoją cześć!**

Że zaś każde wielkie święto—zwłaszcza narodowe—podnosi wszystkich obywateli na duchu, że ano wyzbywa się człowiek choć na moment ze swej duszy rzeczy małych i niskich—tedy i my to uczyńmy—poczujmy się sobie **braćmi**—stańmy się w tym momencie jedną **wielką rodziną polską** i połammy się, niby opłatkiem, tą radosną nowiną, że Polska Wolna i że niewolno nam nikomu, nawet w ogniu najzaciętszych walk partyjnych, zapominać o tem, że **Dobro Polski jest i musi być najwyższym dobrem każdego Polaka**..

Minister Spraw Wewnętrznych p. Ratajski oświadczył pos. Cieplakowi w obecności posła Bryla i pos. Wiewiórskiego, że postępowanie p. Krauzego, starosty lubelskiego, w nakładaniu kar administracyjnych jest niesłychane.

INTERPELACJA

posłów: Marjana Cieplaka, Marcina Sochy, Józefa Berka i towarzyszy Poselskiego Klubu Związku Chłopskiego.

W sprawie niebywale wysokich kar, nakładanych na włościan powiatu lubelskiego przez starostę Krauzego.

Do Pana Prezesa Rady Ministrów i Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

W roku 1924 policja z posterunku w Bychawie w powiecie lubelskim dokonała rewizji w kuźni i mieszkaniu **Michała Szwedo**, kowala w Bychawie. — Znaleziono 2 kawałki lufy karabinowej, 2 gilzy szrapnelowe i parę kawałków miedzianych z części szrapnela, zamięszanych w kowalskie żelaziwo.

Na skutek protokółu tejże policji, starosta w Lublinie wymierzył Michałowi Szwedzie niebywale wysoką karę — **6 miesięcy aresztu.**

Urząd Wojewódzki na wniesione odwołanie, zmniejszył karę powyższą na 2 miesiące. Ponieważ jednak skazany, rzemieślnik w okolicy bardzo szanowany, nie zajmuje się wyrobem broni, ani przerabianiem tejże, jak to fałszywie i lekkomyślnie informowała policja i co w odpowiedzi na rekurs stwierdziły władze wyższe—zatem popełnił niedopatrzenie i niewykonanie rozporządzeń o składaniu znalezionych przedmiotów, należących do uzbrojenia armji, w Urzędzie gminnym. Jednak mógł przedmiotów tychże nie zauważyć, bo możliwem jest, że ktoś z gospodarzy mógł mu przynieść podczas jego nieobecności.

Wszak przy orce wiosennej mnóstwo tych rzeczy znajdują gospodarze w ziemi.

Wiadomem jest, że w takim warsztacie, jak kuźnia na wsi, trudno dopatrzyć kto jaki przynosi żelaziwo.

Za przekroczenie wyż. wym. rozporządzenia — można było ukarać Michała Szweda karą pieniężną, odpowiadającą jego stosunkom materjalnym, ale kara najpierw 6, **następnie 2-ch miesięcy**, wymierzona ojcu trojga **małoletnich dzieci,—jest niesłychanie wysoka**, zważywszy że nazwany nigdy karanym przedtem nie był.

Podpisani interpelanci pozwalają sobie zwrócić uwagę, że jak to Rząd mógł się przekonać z innych interpelacji, poprzednio wnoszonych, starosta lubelski p. Krauze jest **niesłychanie** pochopnym w **wymierzaniu kar administracyjnych**, niebywale częstych i wysokich. **Szczególnie prześladuje p. Krauze chłopów.**

Wszak wiadomo jest powszechnie, że u każdego niemal miasteczkowego żydka możnaby przy rewizji znaleźć odpadki wojenne.

A czy nie godne największego oburzenia, jest to, że p. Krauze karę **6 miesięcy wymierza** bez przesłuchania świadków miejscowych, poważnych gospodarzy, którzy zgodnie stwierdzają, że Szwede dopuścił się tylko przeoczenia?

Zapytujemy przeto Pana Prezesa Rady Ministrów i Pana Ministra Spraw Wewnętrznych:

1) Co zamierzają uczynić, aby w powiecie lubelskim uwolnić ludność wiejską od niesłychanych kar administracyjnych?

2) Czy gotowi polecić ponowne zbadanie sprawy Michała Szwedo przy przesłuchaniu poważnych miejscowych świadków?

3) Czy gotowi są zmienić niebywale wysoką karę więzienia na karę pieniężną?

Warszawa, dnia 22.IV. 1925 r.

Mieszczuchów ze stronnictw ludowych trzeba wysadzać ostrym końcem klina.

Klin musimy grabowy, twardy i ostro ciosany. Adwokatów warszawskich, choćby najmądrzejszych, na listy ludowe nie brać, bo zawsze będą myśleli o sobie, a nie o chłopie. Na posłów wybierać swoich i tylko swoich.

Zasługą „Sztandaru Ludowego“ będzie, że rzucił hasło **oczyszczenia** „Wyzwolenia“ z **mieszczuchów**, co wcześniej czy później, stanie się nieuniknionem. Hasło to nabiera tem większej **powagi i znaczenia**, jeżeli mowa o przyszłym, lepszym od obecnego Sejmie. Ja, jako były zaraniarz-niepodległościowiec **wreszcie syn chłopski**, a co zatem idzie, **szczery ludowiec**, pragnę napisać na ten temat słów kilka na łamach „Sztandaru Ludowego“.

„Wyzwolenie“, jakkolwiek ma **chęć dobrą i cel dobry — Polskę Ludową**, to jednak sposób jego walki w szczegółach nie tylko nie prowadzi do szybkiego **osiągnięcia celu**, lecz tego celu czy w większym, czy mniejszym **stopniu chybia**. „Wyzwolenie“, jak widać, większą skuteczność w walce widzi nie przez siłę walczących jednostek, lecz przez ich liczbę. To też, choć głośno mówi i pisze, że jest **radykalną partją chłopską**, to bardzo chętnie przyjmuje w **swoje szeregi**, nie patrząc czy to robotnik miejski, **czy mieszczuch**, czy nawet **bogaty mieszczuch**. To jest przyczyną, że „Wyzwolenie“ w swoim klubie parlamentarnym nie ma **jednomyślności w poglądach**, nie mówiąc już o poszczególnych posłach, nie **wyszłych z ludu** i poszczególnych na oko mniej ważnych sprawach. To jest jedyny zasadniczy błąd „Wyzwolenia“, jeżeli mowa o **szybkim dojściu do celu**. Wspomnę okres przedwyborczy. Na powiatowy zjazd w Kozienicach w celu wyboru kandydatów przybył obecny poseł Śmiarowski i w długiej mowie gadał, wiele co on dla **chłopa robił dobrego**. W rezultacie nikt go na kandydata nie **wystawiał i nikt za nim** nie głosował **lud nie widział w nim odpowiedniego kandydata na posła.** Ale przed samymi już wyborami na liście „Wyzwolenia“ kandydatów na posłów do Sejmu z okręgu iłża, do któ-

rego należy i powiat Kozienicki, na drugim miejscu widzę nazwisko: **Śmiarowski, adwokat z Warszawy**. To mnie bardzo zastanowiło.

Dowiedziałem się już po wyborach, że Zarząd Główny „Wyzwolenia“ **pozwolił sobie na to** i drugie miejsce dał p. Śmiarowskiego w naszym okręgu, tłomacząc się tem, że klubowi potrzebni są ludzie obeznani z fachami różnymi. Tak było, a teraz — co jest? oto idzie obecnie po gazetach mowa, że ten sam Śmiarowski ma opuścić klub „Wyzwolenia“, bo się mu jakoby nie podobają uchwały ostatniego walnego zjazdu stronnictwa.

Czy wy, panowie posłowie udajecie **głupich**, czy też lud cały macie **za głupi**? Czy nie wiedzieliście **przed wyborami was na posłów**, że w stronnictwie „Wyzwolenia“ jest tak, że program stronnictwa układa i uchwala walny zjazd stronnictwa, do którego czy to zarząd stronnictwa czy **klub sejmowy** ma się **ściśle zastosować?**

W konkluzji jedna rada dla „Wyzwolenia“: zamiast atakować **grubym końcem klina**, by odeprzeć czy zmieść swoich przeciwników i wrogów ludu, daleko praktyczniej byłoby **wroga zdecydowanie rozsadzić** i ubezwładnić, ostrym końcem klina, którym w Sejmie winien być bierny, (a byłby wtenczas liczny!) i jednomyślny klub sejmowy. **Klin** winien być ociosany **zręcznie i gładko**, winien być **grabowy**, to jest **twardy i silny** jak sam **lud chłopski**, aby pokonywał wszystko, a sam nie był nigdy pokonany.

Wniosek: partja tylko wtenczas będzie silną i silną liczebnie, o ile uwzględnia przedewszystkiem interesy **jednej tylko klasy**, i o ile składać się będzie z ludzi tylko **swej klasy** lub z wyszłych z tej klasy ludzi uczciwych, a więc **wiernych dla ludu**. Z ludźmi innego pochodzenia należy być **ostrożnie**. To są moje poglądy i to jest moja rada.

Józef Adamczyk
Chojnów Stary, pow. Kozienice.

Baczność, Ludowcy!

W numerze 17 „Wyzwolenia“ jakiś zamaskowany Lubliniak powypisywał o „Sztandarze Ludowym“ takie bzdury, że boki zrywać ze śmiechu.

Na bzdury Lubliniaka nie mamy wcale zamiaru odpowiadać. Dzisiaj pod „Sztandarem Ludowym“ stoją już tysiączne masy radykalnych ludowców, a wśród nich nie brak wyzwoleńców. Ci zaś wyzwoleńcy, którzy razem z nami idą, najlepiej widzą, czem jesteśmy.

Wiedzą, czem my jesteśmy i dowiadują się pomału czem są różni tacy panowie, jak Rudziński i Bagiński, którzy chłopów — delegatów wyrzucali z kongresu za drzwi.

To też ci wyzwoleńcy, którzy pod „Sztandarem Ludowym“ stanęli wołaję razem z nami:

Precz z przybłędami w ruchu ludowym! Wyrzucić z „Wyzwolenia“ Rudzińskiego i Bagińskiego, którzy są mieszczuchami i nic wspólnego z ruchem ludowym nie mają!

Niech żyje silne Z. P. S. L., „Wyzwolenie“ i „Jedność Ludowa“!

Niech żyje jednolity front ludowy!

Józef Szewczyk.

Radźcie obywatele co dalej czynić?

W numerze ostatnim „Sztandaru Ludowego“ pomieściliśmy wezwanie, żeby wszyscy ludowcy zaczęli publicznie się naradzać nad tem, co dalej czynić.

Każdy ludowiec powinien tedy siąść zaraz i napisać nam odpowiedz na następujące pytania:

1. Czy nie należałoby wezwać posłów ludowych, lewicowych, do złożenia mandatów i wyjścia z Sejmu, by w ten sposób zmusić prawicę i piasta do zgodzenia się na rozwiązanie Sejmu lub też do wzięcia na siebie całej odpowiedzialności, za to wszystko złe, które Sejm dotyczas wyrządził państwu i ludowi?

2. Czy nie należałoby już obecnie zacząć zbierać ofiar na fundusz wyborczy?

3. Czy nie należałoby natychmiast tworzyć po wsiach porozumiewawczych komitetów wyborczych?

4. Czy należy starych posłów wybierać nanowo?

5 Czy też należy tylko niektórych posłów nanowo wybrać, zaś na miejsce niedołęgów, nierobów i głupców—wybrać ludzi świeżych i nowych?

Wzywamy wszystkich ludowców do nadsyłania nam odpowiedzi na powyższe pytania. Sprawa jest bardzo ważna i cały ogół wiejski obchodząca — to też — nie powinno zabraknąć głosu ani jednego światłego ludowca.

Obywatele!

Nie dajcie nam długo czekać na wasze odpowiedzi! REDAKCJA

Obywatelu spełń, szybko swój obowiązek!

Redakcja „Sztandaru Ludowego“ wezwała wszystkich ludowców do publicznego naradzenia się jak mamy wybrąć z obecnej sytuacji — skoro Sejm nie chce się sam rozwiązać.

Obowiązkiem każdego ludowca jest dać na pytanie redakcji.

Czyś już to, bracie — czytelniku uczynił?

O ile nie — uczyń to natychmiast!

NASZE WIECE.

Dnia 26 b. m. w Czerniejowie odbyło się zebranie polityczne na którym przemawiał red. „Sztandaru Ludowego“ ob Władysław Olkiewicz.

Z zebranych w liczbie 300 osób na przewodniczącego wybrano Stanisława Wolskiego, na zastępców: Pawła Stachyrę i Andrzeja Wicińskiego, a na sekretarza Pawła Storucha.

Po omówieniu bieżących spraw politycznych zebrani uchwalili zawiązać Związek Chłopski, oraz następujące rezolucje:

1) Zebrani żądają od wszystkich posłów ludowych połączenia się w jeden Związek Chłopski.

2) Zebrani żądają natychmiastowego rozwiązania Sejmu i zniesienia Senatu.

3) Zebrani wyrażają pełne uznanie dla posła Pluty i posła K. Sochy, oraz wszystkich posłów Związku Chłopskiego.

4) Zebrani żądają wyjaśnienia przez „Sztandar Ludowy" od posłów Związku Chłopskiego, jak stoi sprawa podatku majątkowego.

5) Zebrani proszą posłów Związku Chłopskiego o wstawienie się u odpowiednich władz, by mogli nabywać drzewo z lasów Państwowych: Dąbrowa Skrzynice, oraz proszą o sprzedaż takowego na miejscu, a nie tak jak dotychczas jest, że chcąc kupić kawałek drzewa, trzeba iść do głównego leśnictwa, które mieści się w Świdniku, odległym o dwadzieścia parę kilometrów.

Za wszelką cenę lud żąda nowych wyborów!

Nie pomoże chowanie się przed wyborcami, zamykanie uszu przed przed ich żądaniem, głos miljonowej rzeszy chłopskiej musi swego dopiąć. Kres tej nędzy, w jaką sejm przez nieudolność i zaniedbanie interesów chłopa, wieś wprowadził, położy dopiero nowy sejm. Niech żyją wybory! Precz z obecnym składem sejmu!

Sekretarz Związku Chłopskiego w Malinówce, ob. Jan Czubski wzywa posłów l wicowych do opuszczenia Sejmu. Nie chcecie Sejmu endeki i piasty rozwiązać, to ostańcie bez kompletu

Ponieważ jestem stałym prenumeratorem gazetki „Sztandar Ludowy", który zawsze z wielką uwagą czytam, a oprócz tego 4 inne gazety, jednak jestem chłop ze wsi czego się nie powstydzę nigdy i nigdzie, ponadto jestem założycielem Związku Chłopskiego w naszej wiosce, jako sekretarz związku miejscowego oraz sekretarz gminny dwu gmin, widząc i czytając zapytania w gazetce, zmuszony jestem napisać do gazetki co właściwie myślę ja i zwolennicy Związku;

1) gdyby się posłowie zdecydowali złożyć mandaty napewno by najlepiej uczynili dla masy chłopskiej i powinni tak uczynić;

2 o ile Sejm zostanie rozwiązany, to ofiary na fundusz wyborczy w ostatnim okresie czasu przedwyborczego chłopi zgarną, gdyż obecnie ta sprawa jest jeszcze nie pilną;

3) komitety porozumiewawcze winno się tworzyć po wsiach, zakładać Związki chłopskie, powiatowe w każdem powiecie i wojewódzkie ponadto urządzać wiece w powiatach;

4) co do starych posłów, którzy bronili interesów i sprawy chłopskiej, tych należy wybierać, zaś niedołęgów, nie obów i głupców rozpędzić na cztery wiatry.

O ile jest możliwem porozumieć się z „Wyzwoleniem" byłoby korzystne, a skoro góra się nie złączy, lud po wsiach winien sam się łączyć do nowych wyborów. Witosa z jego grupą trzeba już z nowego Sejmu usunąć. Za sprawy najpilniejsze do załatwienia są: Sejm rozwiązać, łączyć się w jedną rodzinę ludową.

Jan Czubski.

Ob. Wisłocki Henryk z Motycza, światły ludowiec, dzielny organizator młodzieży wiejskiej tak nam w sprawie Sejmu pisze.

1) W razie gdyby się nie dało Sejmu rozwiązać, posłowie ludowi mogą tylko w takim wypadku złożyć mandaty, gdy ta uchwała zapadnie we wszystkich klubach posłów lewicowych.

2) Zbieranie ofiar na fundusz wyborczy, może być zaczętę dopiero wtedy, gdy dojdzie choć do jakiego takiego porozumienia między stronnictwami ludowemi, gdyż wydając jako ofiary na fundusz wyborczy krwawo zapracowany grosz, musimy mieć pewność, że nie będzie on użyty na bratobójczą walkę między stronnictwami chłopskiemi, które uważamy za szczerze ludowe jak: Związek Stronnict. Ludowych „Wyzwolenie" i Związek Chłopski.

3) Również ze sprawą tworzenia komitetów wyborczych, Połączcie się wy u góry to pomiędzy nami u dołu różnic niema.

4) Nie można doradzać wybierania tych posłów, których działalność w Sejmie ograniczała się tylko do brania diet i gardłowania po wiecach. Z tych posłów, którzy w obecnym Sejmie dzielnie bronią spraw ludu, wszyscy powinni się znaleźć i w przyszłym. Na miejsce próżniaków i niedołęgów — powinni być wybrani ludzie energiczni, uczciwi i zdolni, a szczerze sprawie ludowej oddani.

Henryk Wisłocki,

Głos do ludowców obywatela Kazimierza Bastrzyka. Sejm musi się rozwiązać, bo tego chcą całe miljony chłopów. Niech żyją prawdziwi przyjaciele chłopa!

Bracia Ludowcy! Łączmy się wszyscy w jedną rodzinę pod Sztandar Ludowy! A hasłem naszym niech będzie „Niech żyje chłop! niech żyje cały lud włościański! a z nimi niech żyje długie lata — nasz komendant Józef Piłsudski! a z „obszarnikami i witosowcami precz" Ludowcy! uważajcie — iż sejm teraźniejszy — koniecznie trza rozwiązać. Bo co raz to w gorsze położenie nas wprowadzają. To od nas chłopi zależy. Dlatego każden z nas — powinien stale prenumerować „Sztandar Ludowy" bo to jest nasz drogowskaz, on naszem — obrońcą, — „Sztandar" już poznali wszyscy, nasi chłopi... tak, że ta gazetka powinna w każdej naszej chacie się znajdować. Dopiero, gdy wszyscy, będziemy wiedzieli co i, jak się dzieje w naszej ojczyźnie — to wtedy będziemy mieli drogę do obrony.

Bastrzycki.

Ob. Onufry Mucha z Mierzączki woła! kiedy wreszcie sejm pójdzie sobie precz? Wszyscy czekamy na to!

Cała nasza okolica z utęsknieniem pragnie natychmiastowego rozwiązania obecnego sejmu, gdyż takowy jak potrwa dalej, doprowadzi wieś do zupełnej ruiny.

Wszystkie pisma lewicowe już od kilku miesięcy podają żądania o rozwiązaniu obecnego sejmu, i dziwię się bardzo, że takowy jeszcze dotychczas istnieć może, wszak dobrego nic nie zrobi, a pogrąża wieś w bezdenną głębinę i doprowadza nas do rozpaczy.

Onufry Mucha.

Niemiaszkom z powodu grabieżczych zamiarów.

Ta ziemia, którążeśmy od was odebrali,
Jest nasza... wyście kiedyś ją gwałtem zabrali...
I jeszcze w waszym państwie kawał Polski leży. .
Skąd go macie?.. Bóg świadkiem . macie go z grabieży...
Chcecie, byśmy granice dzisiaj poprawiali?
Zgoda — oddajcie wszystko, coście nam zabrali.
Lecz nie myślcie, byśmy wam choć piędź ziemi dali...
Wyprawimy wam Grünwald... nie będziem się bali...

Michał Kossowski.

Gminy i sołtysi ponoszą winę za ginięcie gazet.

Tak pisze do nas w tej sprawie Urząd Pocztowo-Telegraficzny w Szczebrzeszynie.

W tych dniach otrzymaliśmy następujące pismo:

Urząd Pocztowo-Telegraficzny SZCZEBRZESZYN. — № 375.

Szczebrzeszyn, dn. 24.IV 1925 r.

Do Redakcji i Administracji „SZTANDARU LUDOWEGO" w Lublinie.

Na pismo Redakcji z dnia 22.IV w sprawie nie doręczania tygodnika adresatom donosi się, że Urząd Pocztowy gazet i żadnej korespondencji nie zatrzymuje, lecz przeciwnie stara się o to, aby wszystkie pisma były doręczane adresatom. Pan Malinowski z Tworzyczowa, o ile giną mu gazety, powinien się o to upomnieć w **gminie Sułów**, skąd odbiera bezpośrednio korespondencję. Wina zatem zaginięcia gazet jest po stronie **Urzędu Gminnego** a nie pocztowego, który stale toczy walkę z gminami **o zaniedbywanie dokładnego doręczania** korespondencji, przeciwnie zaś żaden numer gazety nie zaginie, o ile jest doręczany w mieście przez listonosza, lub, gdy adresat odbiera sam na poczcie. Cała więc wina zaginięcia gazet jest po stronie Urzędów Gminnych i sołtysów, którzy bardzo **lekko traktują doręczanie** korespondencji.

(podpis nieczytelny)

Z pisma tego widać jesno, że winę za zaginięcie gazet ob. Malinowskiego ponosi wyłącznie Urząd gminy Sułów.

Zanosimy tedy publiczną prośbę do Pana Starosty Zamojskiego, żeby był łaskaw wezwać Urząd Gminy Sułów do wytłomaczenia się, dlaczego gazety, a zwłaszcza „Sztandar Ludowy", giną w gminie i nakazać temu Urzędowi szanowanie na przyszłość cudzej własności.

Wierzymy, że Pan Starosta prośbę naszą uwzględnić raczy.

REDAKCJA.

Obywatelu, stój!

Czyś już myślał o tem, jak zaradzić złemu i obecny Sejm rozwiązać? O ile jeszcze nie — uczyń to natychmiast!

Stronnictwa w Sejmie się żrą.

Polska na tem cała cierpi, chłop schodzi na dziady, a panowie posłowie o rozwiązaniu Sejmu ani chcą myśleć.

Chłopi!

Radźmyż sobie sami, jak sprawami pokierować, by Polskę od zguby zaś chłopa od ostatecznej ochronić zagłady!

Trzeba nam wszystkiem o tem myśleć, a nie oglądać się jeden na drugiego.

Piszcie co myślicie w tej sprawie!

WOLNA TRYBUNA LUDOWA.

Z tej wolnej trybuny ludowej powinien przemawiać każdy uświadomiony chłop, żeby jego myśli i troski, radości i bóle — mogli czytać inni chłopi. Co myślisz o dobru publicznem, co widzisz złego lub dobrego we wsi, gminie, powiecie lub państwie — napisz o tem, żeby jednych pokrzepić, a innych napiętnować. Musisz, chłopie, sam o swoich sprawach głośno myśleć i jeszcze głośniej mówić, a najlepiej to zrobisz, jak do Wolnej Trybuny Ludowej w „Sztandarze Ludowym" napiszesz. Każdy chłop ma wolny wstęp na naszą trybunę ludową; każdy ten, który jest światły i dla dobra ogółu myśli.

CZYTAJCIE UWAŻNIE, CO DZIŚ Z NASZEJ TRYBUNY MÓWIĄ WASI BRACIA:

Ob. Panaś Michał ostrzega brać chłopską przed naganiaczami endecji. Pamiętaj obywatelu, że na każdym kroku na Ciebie, ci wrogowie ludu czyhają. Pamiętaj i strzeż się!

Bardzo proszę o umieszczenie w „Sztandarze Ludowym" niżej podanych uwag:

W folwarku Siedlisko, gm. Grabowiec, pow. Hrubieszowskiego, ziemi Lubelskiej, jest zarządcą dóbr folwarcznych niejaki Józef Zarek, przed którym ostrzegam swych braci chłopów przeważnie wyzwoleńców, aby nigdy nie wierzyli jego bajdom, które plecie o swej ukochanej ósemce.

Miałem sposobność po kilkurazowej rozmowie poznać go nawskroś, że jest nieprzebłaganym wrogiem chłopa, pomimo tego, że sam niedawno zrzucił starą

chłopską siermięgę, i jął się słuchać dworskiej trąby, a jego ojciec jeszcze ją dźwiga na grzbiecie.

Przed paru tygodniami spotkałem się z nim, zaczęliśmy rozmowę zwyczajnie po chłopsku o polityce, poczynając od reformy rolnej. Ów p. Zarek pomiędzy wieloma swemi dowodzeniami na cześć ósemki powiedział: **Powinniśmy dbać każdy o własne swe dobro, niczyja nędza nas nie powinna obchodzić, kiedy piastowcy są mądrzy — powiedział Zarek — to dbają o własne swe dobro i dlatego porobili majątki, a wyzwoleńcy, sztandarowcy i inni są głupcy — niby że dbają o dobro ogółu—i są żebrakami.**

Z tego jednego już można poznać dobrą i życzliwą duszę Zarka, można poznać jak szczerze pragnie dobra, ale jedynie tylko dla siebie. Dlatego ostrzegam swych braci chłopów przed polityką Zarka.

Bo ktokolwie by nie poszedł do owego Zarka, czy to za wydzierżawieniem łąki lub za kupnem drzewa, to Zarek musi przedewszystkiem załatwić się ze swą ósemkową polityką, a że trochę bajdurzyć potrafi, więc łatwo chłopa otumanić może.

Bracia chłopi! jeszcze raz was ostrzegam przed tym bajdułą, nie wdawajcie się z nim w rozmowę o politycę, niech on sobie raczej pilnuje **dziewek** przy dojeniu krów, kiedy niema innego zajęcia, a nie bałamuci chłopów.

Panaś Michał.

Głos z nad granicy niemieckiej Ob. Stasiaka Szczepana i Franciszka Bukalskiego, o połączenie ruchu ludowego wołający Chleba i pracy dla chłopa i robotnika potrzeba, a sejm i rząd nic w tym kierunku nie radzi.

„Sztandar Ludowy" widzi nam się pismem, które chłopa chce wprowadzić na dobrą drogę t. j. do organizacji w związki chłopskie, których tylko chłopi nie mają. W związkach są wszystkie warstwy: organiści, nauczycielstwo, urzędnicy gminni, pocztowi, ziemianie, przemysłowcy, rzeźnicy, sklepikarze, robotnicy, a nawet duchowni, chłop tylko nie wie jaką drogą ma iść. Wyzwolenie wciąż obiecuje różne reformy. „Wola ludu" dobrobyt i wabi na zachętę ale z tych powabnych zachęt chłop nie może się doczekać dobrobytu, ino rok rocznie upada w coraz większą nędzę. Wszystkie związki ustanawiają ceny na swoją pracę czy produkty jeno chłopu niewolno, chłop przy sprzedaży nie może ocenić swojej pracy, a oceniają mu ją kupujący spekulańci. Kupują za małą cenę, bo mówią że chłopa nic nie kosztuje, a sprzedać musi bo pieniądz mu potrzebny na podatki, bo go ścigają sekwestry. Musi więc powstać raz Związek Chłopski, któryby nasz jednoczył, a w jedności siła. „Sztandar Ludowy", któremu zawdzięczamy nawoływania do jedności, niektórzy z inteligencji ogłaszają że jest bolszewicki, aby go niesłuchać. To są głupstwa przez wrogów ludu wygłaszane, jeżeli „Sztandar Ludowy" będzie miał większość, to będzie siłą i chłop złączony w jeden związek nie da się już krzywdzić.

Domagamy się utworzenia jednolitego frontu chłopskiego, wszyscy powinni się połączyć i utworzyć związek chłopski.

Jednolity obóz ludowy powinien dbać o dobrobyt chłopa wiejskiego, prawo do wolności i zarobków robotnika polskiego, który nie ma roboty w Polsce, a niechciał, by przecie głodowej śmierci, ani iść za kratki więzienia — jedzie więc za granicę, gdzie chętnie robotnika polskiego przyjmują. Chleba, pracy ulżenia doli chłopa, oto jest najważniejszy program i najbliższy cel, który musi zainteresować posłów i rząd i jeżeli posłowie ludowi niejednoczą się się w jednym obozie ludowym aby ten program przeprowadzić to winny nastąpić nowe wybory i nowy sejm musi to spełnić.

Franciszek Bukalski.

Stasiak Szczepan.

Jak to obywatel Stanisław Kielich z Woli Klasztornej, o nędzy wiejskiej i biedzie z sekwestrami opowiada, a czasy, kiedy chłopa, jak go było potrzeba, na prawo i lewo bajcowano i ziemię i pomoc mu obiecując, — wspomina.

Otrzymałem dwa numera za które wam serdecznie dziękuje, i nigdy nie zapomnę o „Sztandarze", a będę się starał wszelkiemi siłami aby wam pomóc. Ciężki teraz czas na chłopa przyszedł, trudno grosza groszem dogonić, podatek za podatkiem, jeszcze się jednego nie opłaci już jest dwa albo trzy. Zboża niema na zasiew. A z czego żyć dalej? Ponieważ sejm niechce temu złu zaradzić, czy też nie umie — wołamy na całe gardło, krzyczymy—niech się rozwiąże, bo dosyć tej nędzy, że chłopu za podatki ostatnią krowę zabierają. Ja sam nie oddałem raz podatku to przyśli wójt z sołtysem i zapisują mi ostatnią krowę, a co dalej będzie jeżeli rząd nie wejdzie w położenie gospodarzy i nie pomyśli o zapomogach dla rolników.—Będę musiał poprostu gospodarstwo zostawić, niech kto chce gospodarzy, opłaci podatki, sam zaś wolę pracować u kogoś; taka to nasza dola chłopska. Za naszą służbę cośmy bronili Ojczyzny przed bolszewikami dużo nam jeno naobiecywali, tylko, że nic nie dali. Sam całą wojną światową od 1914 roku przesłużyłem w wojsku rosyjskiem, straciłem zdrowie, a przyjechawszy z Rosji zaraz wstąpiłem bronić państwa polskiego, a dziś nikt za to nie pomoże w biedzie i nędzy. Ale jak było krótko pod Warszawą, to wówczas wszyscy nam obiecywali i ziemię i pomoc!

U nas to jest duża siła chłopska tylko to jedynie, że we wsi ciemnota panuje i trudno ludziom o oświacie mówić, gazety nikt nie prenumeruje tylko ja i nauczyciel. Dawniej czytywałem „Wyzwolenie", „Świąteczną" i inne, ale te się niepodobają chłopom i teraz jeden „Sztandar Ludowy" czytuje i wszędzie go głosze.

Stanisław Kielich.

Poseł Marjan Cieplak

udzielać będzie porad:

Dnia 5-go maja b. r. we wtorek, w Rawie Mazowieckiej, hotel p. Króla.

Dnia 6-go maja b.r. we środę, w Grodzisku Warszawskim.

Dnia 11-go maja b.r. w poniedziałek, w Lublinie, Redakcja „Sztandaru Ludowego".

Dnia 18-go maja b.r. w poniedziałek, w Dankowie gm. Grzymkowice, pow. Skierniewicki.

Dnia 21 maja b.r. w Regnowie pow. Rawski.

Dnia 18 maja b. r. w Rawie Mazowieckiej.

Wiece „Związku Chłopskiego".

W niedzielę, dnia 17-go maja w Mszczonowie, pow. Błoński.

W niedzielę, dnia 17-go maja w Zemborzycach, pow. Lubelski.

W niedzielę, dnia 10-go maja w Opolu, pow. Puławy.

W Niedzielę, dnia 24-go maja w Jastkowie, pow. Lublin.

W niedzielę, dnia 17 maja w Łukowie, „Zjazd Mężów Zaufania".

W niedzielę, dnia 24 maja wiec w Chodlu, pow. Lublin.

WROGOM NASZEJ WOLNOŚCI.

Próżno się silicie nas znowu skrępować
Daremne w tym celu wysiłki czynicie,
Już nas nie zdolacie w kajdany zakować,
Już z nas pańszczyźniaków dzisiaj nie zrobicie.

Dość, żeście wampiry krwi nam wysysali,
Pękły przeciągnięte cierpliwości struny;
Już gniewu uczucie wnętrzności nam pali
I szarpie pierś naszą, wzrok miota pioruny.

Dawno głos krzywd naszych o pomstę już woła,
Więc jeśli nas dalej tak gnębić zechcecie,
To gniewu naszego nic wstrzymać nie zdoła,
Pod jego ciosami niechybnie zginiecie.

Władysław Budnik.

Do wszystkich Kolegów-Pszczeliniaków.

W związku z mającym się odbyć w połowie czerwca r. b. obchodem 25-lecia Szkoły w Pszczelinie oraz ze Zjazdem wszystkich wychowańców, Zarząd Związku Pszczeliniaków prosi wszystkich Kolegów o nadesłanie pod adresem Szkoły jaknajrychlej:

1) odpowiedzi na okólnik, ogłoszony ostatnio we wszystkich pismach tygodniowych, a w swoim czasie rozesłany imiennie tym Kolegom, których adresy były znane;

2) wiadomości o Kolegach, poległych na wojnie bądź przed Niepodległością, bądź w obronie granic Ojczyzny—dla ufundowania Im tablicy pamiątkowej w Pszczelinie;

3) artykułów do jednodniówki, która ma być wydana przed Zjazdem;

4) składki członkowskiej w sumie 50 groszy miesięcznie ze strony należących formalnie do Związku Kolegów, oraz zgłoszeń o przystąpieniu ze strony tych wychowańców Szkoły w Pszczelinie, którzy się jeszcze na członków nie zapisali.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

(—) **Antoni Buják**, prezes Związku

Jak będziemy świętowali w dniu Trzeciego Maja?

Od lat wielu, jeszcze z czasów niewoli zwykliśmy wszelkie obchody narodowe zaznaczać: powagą, okolicznościowemi odczytami, zebraniami i tym podobnie, wytwarzając nastrój bolesnego rozpamiętywania minionych chwil zmagań się Narodu o niepodległość.

Za czasów niewoli było to zupełnie zrozumiałe, a siłą stuletniego przyzwyczajenia przeszło i na pierwsze lata niepodległości.

Jednak z biegiem czasu wszystkie te obchody, a w pierwszym rzędzie obchód Świeta Narodowego Trzeciego Maja stawały się coraz mniej przejawem uczuć patrjotycznych ludności, a jedynie oficjalnemi napuszonemi, ugalonowanemi dygnitarstwem — „galówkami“.

Te pochody z dziećmi szkolnemi, bractwami, cechami, związkami, urzędami i policją — te mowy, powtarzające wiecznie „dookoła Wojtek“ jedno i to samo, wypowiadane przez różne „oficjalne figury“.

Wszystko to nie było w stanie wywołać entuzjazmu i faktycznie podniosłego nastroju u mas.

To też z uznaniem powitać należy fakt, że za inicjatywą Pana Prezydenta Wojciechowskiego przedstawiciele: rządu, Sejmu i społeczeństwa przyszli do przekonania, że te obchody trzeba **od gruntu zmienić**, aby faktycznie dawały one obraz **Święta ludowego**, obchodzonego przez cały lud wiejski i miejski w Wolnej i Odrodzonej Ojczyźnie.

Obchód Święta tegorocznego będzie pierwszym, który przyjmie inny bardziej żywy i ludowy wyraz.

Program obchodu w Stolicy składać się będzie z dwu części. W pierwszej jest nabożeństwo, rewja wojskowa, pokaz sprawności bojowej naszych zuchów, nagradzania honorowemi odznakami tych, którzy przez rok ubiegły wyróżnili się specjalnie nietylko, jako pisarze, artyści, malarze czy rzeźbiarze lub mężowie stanu i politycy, ale i tych, którzy w swoim codziennym zawodzie wykazali wielkie zamiłowanie i osiągnęli najlepsze wyniki. A więc: rzemieślków, rolników i t. d.

Wszystkie zawody mają mieć prawo ubiegania się o specjalne wyróżnienie. Wręczenia tych nagród dokona Prezydent Rzeczypospolitej. To jest część pierwsza obchodu Święta Narodowego, w której zupełnie słusznie naród będzie mógł dokonać niejako krótkiego przeglądu swojego dorobku na różnych polach życia. Część druga obejmuje bezpłatne przedstawienie dla ludności w teatrach i kinach, zabawy ludowe z tańcami i muzyką na placach miejskich lub po wsiach.

Zupełnie słusznie! Kiedy święto to trza się rozruszać, zabawić, pohulać, zapomnieć na chwilę o codziennej trosce i kłopotach. Pocieszyć się nadzieją, że da Bóg jutro będzie lepiej, będzie lżej—od takiej zabawy to i na sercu się raźniej zrobi.

Niestety, zapóźno projekt ten został podany do wiadomości, przeto nie było czasu, aby po wsiach, po gminach, po powiatach—organizacje i samorządy do zorganizowania w tym rodzaju obchodów przystąpiły. Jedynie stolica i Pomorze, gdzie rząd udzielił pomocy, takie obchody mają mieć w tym roku.

W Warszawie między różnemi dziwowiskami dla ludu będzie wybrana najpiękniejsza dziewczyna, jako „królowa Warszawy“ — szczęśliwy będzie jej narzeczony, bo i o posagu dla „królowej“ pomyślano.

Pocieszmy się, że za rok kiedy się chłopu lżej na sercu zrobi, a w kieszeni może trochę cięższej, jak dziś i po gminach weselne korowody rozbawionego ludu, w dzień Narodowego Święta, — pląsać będą.

Obywatel niebios czyli badacz gwiazd.

Podziwiamy cuda astronomji. Zdumiewa nas to, że uczeni obliczyli z największą dokładnością nie tylko oddalenie gwiazd od ziemi, ale i szybkość ich ruchu, ich wielkość, siłę światła i tak dalej Są to rzeczy zachwycające. Ale nikomu na myśl nie przyjdzie jakiej pracy potrzeba, aby to wszystko obliczyć i wyliczyć. Zdaje się zapewne każdemu, że praca astronoma jest łatwa. Ot siedzi sobie taki pan w obserwatorjum, patrzy przez lupę na gwiazdy i księżyc i wszystko. Nikt się jednak nie zastanowi ile ksiąg musiał przeczytać ten astronom, ile lat pracować, jakie liczby olbrzymie rozliczać. To nie jest tylko oglądanie nieba przez lupę, ale siedzenie całemi dniami i nocami nad miljonem maleńkich cyfr, w których jest zamknięta cała mądrość.

Posłuchajmy co o życiu swoim opowiada najznakomitszy astronom świata, francuz Kamil Flammarion.

Mając pięć lat mały Kamil zobaczył zaćmienie słońca, Matka jego pragnęła mu pokazać to zjawisko i w tym celu przygotowała zwykłe wiadro z wodą, w której chłopiec mógł obserwować całe zjawisko. Od tej chwili wzrok Kamila nie mógł się oderwać od sklepienia nieba i gwiazd.

Ale ubóstwo rodziny, z której pochodził, nie pozwoliło mu na nauki, chociaż w czwartym roku życia umiał już dobrze czytać i pisać, a w dziesiątym roku przepisał od początku do końca 500-stronnicowe dzieło astrono-

miczne, które mu pożyczył nauczyciel z jego rodzinnego miasteczka.

Rodzina wysłała go w końcu do Paryża na naukę rzemiosła, które zupełnie chłopca nie zajmowało; we dnie pracował, a w nocy czytał dzieła astronomiczne. Wszystkie zaś swoje uwagi i myśli zapisywał z czego powstała pierwsza jego książka.

W szesnastym roku życia Kamil ciężko zachorował. Wezwany doktór, zauważył na stole rękopis i dowiedziawszy się, że autorem tego jest jego pacjent polecił go swemu przyjacielowi, znakomitemu astronomowi. Zaraz po wyzdrowieniu został Flammarion pomocnikiem w wielkiem obserwatorjum. I tam spoglądając od czasu do czasu w teleskop, napisał nawe swe dzieło pod tytułem: Mnogość zamieszkałych światów.

I znowu cudowny wypadek zdecydował o jego losie.

Pewnego dnia został Flammarion wysłany przez swego chlebodawcę do firmy wydawniczej z rękopisem przeznaczonym do druku. W drodze Flammarion włożył do koperty kilka kartek własnego utworu. Księgarz naturalnie poznał się na tem, ale zachwycony nadzwyczajnemi myślami zawartemi na tych kartach postanowił wydrukować książkę Flammariona. Gdy ukazała się w handlu, autor jej liczył zaledwie lat dwadzieścia. Uczyniła ta książka mu odrazu wielką sławę.

Dziś Flammarion jest największym astronomem w świecie. Książki jego się rozchodzą w *setkach tysięcy* egzemplarzy. Mieszka on pod Paryżem gdzie posiada wspaniałe obserwatorjum z olbrzymim teleskopem. W mieszkaniu jego znajduje się wspaniała bibljoteka.

Tysiące pism i gazet dobija się o jego artykuły, ofiarowując mu bajkowe wynagrodzenie. A sędziwy starzec (Flammarion liczy już 83 lata) siedzi w swojem zacisznym mieszkaniu i obserwuje niebo, niebo które jest dla niego prawdziwą ojczyzną. Wszystko tam zna, wie o każdej zmianie, o każdej nowej gwieździe Patrzy na ciemną kopułę nieba, jak na stronnice ulubionej książki.

Ale ile go kosztowało pracy i wysiłków ta mądrość, którą obecnie posiadł? To też nic dziwnego, że chylą przed nim głowy z szacunkiem najwięksi uczeni świata.

O czem każdy pożyczający pieniądze na weksel, wiedzieć i pamiętać powinien

1) Pamiętaj że weksel przez Ciebie podpisany, musi być w terminie oznaczonym wykupiony, w przeciwnym razie będziesz narażony na duże koszta, nieprzyjemności i utracisz możność dalszego kredytu.

2) Wiedz o tem, że weksel niewykupiony w terminie, zostanie przez posiadacza Twojego weksla skierowany do notarjusza, lub sędziego, w celu założenia protestu.

3) Wystrzegaj się dopuszczenia do protestu swoich weksli, gdyż weksel oprotestowany uzyskuje moc prawną do zaocznego orzeczenia sądowego, na bezapelacyjne dokonanie przez komornika sądowego, egzekucji na majątku Twoim i Twych poręczycieli (żyrantów), a tem samem zostaniesz zapisany na czarną listę dłużników, którym potem nikt i nigdzie kredytu nie udziela.

4) Jeżeli jakie ważne powody staną Ci na przeszkodzie wykupienia weksla w terminie, to nie czekaj ostatniego dnia płatności, lecz na kilka dni wcześniej zakomunikuj o tem instytucji, czy osobie od kogo pieniądze pod weksel otrzymałeś, oraz zawiadom swego poręczyciela (żyranta), że nie będziesz w stanie w oznaczonym terminie weksla wykupić, musisz więc w tym wypadku starać się o wyrobienie sobie prolongaty, to znaczy, przedłużenia terminu płatności.

5) Pamiętaj, że w razie uzyskania prolongaty, obowiazany jesteś na kilka dni przed termidem płatności poprzedniego weksla, przynieść do zamiany weksel nowy, podpisany przez siebie i poręczyciela (żyranta), oraz przygotuj się na zapłacenie procentów, za czas sprolongowanej sumy.

6) Jeżeli nie będziesz mógł w oznaczonym terminie spłacić całej sumy pożyczonej pod weksel, a pragnąłbyś tylko część długu uregulować, to również musisz wcześniej porozumieć się z instytucją, czy tą osobą od której pieniądze otrzymałeś i po uzyskaniu zgody na częściową spłatę, przynieść oznaczoną część gotówki, a na resztę trzeba złożyć nowy weksel odpowiednio podpisany i zażyrowany (poręczony).

7) Niech Cię to nie dziwi jeżeli o terminie płatności wystawionego przez Ciebie weksla, zostaniesz zawiadomiony nie przez te instytucje, czy osoby, którym swój weksel wydałeś. Wiedz o tem, że weksel w stosunkach handlowych, stanowi objekt płatniczy ruchomy, przechodzący od jednej osoby do drugiej, a wobec tego



Na rycinie widzimy, zespół chłopskiej orkiestry Stanisława Namysłowskiego, na statku w czasie podróży przez ocean do Ameryki, gdzie te dorodne chłopaki zawiozą ludową polską pieśń. W niejednym oku wychodźcy, który już od lat nie widział chłopskiej sukmany i nie słyszał śpiewki „oj dana moja cana“ łza się zakręci, gdy mu tak od ucha obereczka z przyśpiewkami zagrają.

jesteś obowiązany temu należność zapłacić, kto przed terminem płatności, jest posiadaczem Twojego weksla.

8) Przy wystawieniu weksla, wyznaczaj sobie zawsze takie miejsce płatności, skąd łatwo będzie zawiadomić Cię, gdzie w dniu płatności weksel Twój się znajduje, ażebyś bez opóźnienia i poszukiwania, weksel swój mógł wykupić.

9) Gdy Ciebie kto prosi o zażyrowanie (poręczenie) jego weksla, to wiedz o tem, że składając swój podpis temsamem przyjmujesz na siebie solidarną odpowiedzialność za terminowe wykupienie weksla, a w razie niezapłacenia przez wystawcę, będziesz zmuszony sądownie należność za weksel zapłacić. Wiedząc o tem powinieneś czuwać, ażeby weksel, który Ty żyrowałeś, nie był dopuszczony do protestu, bo oprotestowanie weksla z Twojem żyrem nietylko, że naraża Ciebie na straty materjalne, ale również podrywa zaufanie do Ciebie tej instytucji, w której weksel został zdyskontowany (wymieniony na gotówkę).

10) Pamiętaj zawsze, że jeżeli chcesz mieć zaufanie u ludzi i w instytucjach finansowych, musisz być punktualnym w regulowaniu wszelkich należności.

Szanuj swoje słowo i swój podpis.

Listy do Redakcji.

SZANOWNA REDAKCJO!

Uprzejmie proszę o podanie mego listu w druku, za opisane fakty biorę na siebie odpowiedzialność We wsi Podole, gm. Bełżyce, ziem, Lub. znajduje się szkoła w lokalu, ob. Stanisławskiego. który z tego powodu, iż tutejsza nauczycielka p. Wójcikówna nie chciała znim i jego rodziną utrzymywać znajomości, postanowił ją prześladować i tak: oskarżał ją przed prezesem dozoru szkolnego p. Klarnerem, że nauczycielka: nie daje drzewa do szkoły tylko sprzedaje, że rozpoczyna lekcje o godzinie 11-stej. choć powinna o 8-mej, że zostawia 8-mio letnie dziecko z I i II oddziałem, a sama idzie do domu, i. t. d., a kiedy p. Klarner po sprawdzeniu nie miał p. Wójcikównie nic do zarzucenia, wtedy Stanisławski udał się do inspektora szkolnego p. Kaczorowskiego który przyjechał na Podole, w celu wizytacji szkoły, a że Stanisławscy, po wy wyjściu dzieci ze szkoły robią tam parnik dla trzody chlewnej, więc nic dziwnego, że p. inspektor, zastał jeszcze garnki na kuchni i szkołę nie wymiecioną. Jednocześnie Stanisławscy poprosili inspektora do swego mieszkania, gdzie potwierdzili swoje fałszywe oskarżenia i pan inspektor wierząc im przypisał nauczycielkę za nie obowiązkową wydalając ją z posady a na jej miejsce sprowadził nauczyciela z Bełżyc A Wójcikówna za jej ośmioletnią grace uczciwą i wzorową, takię otrzymała wynagrodzenie, do dziś dnia choruje i jeszcze musi świadczyć w sprawie Stanisławskiego, ponieważ mu policja robi śledztwo, że swoją matkę już drugi rok stale trzyma w ciemnej i zimnej komorze, żałując jej światła dziennego i pożywienia.

Podaje to umyślnie, do gazety, wymieniając swoje nazwisko, aby wszyscy wiedzieli, postępowanie Stanisławskich.

S. Jarecki.

Co słychać w Polsce?

Sejm Dnia 22 kwietnia rozpoczął swe prace po świątecznych wywczasach— Sejm. Mając bardzo dużo do załatwienia, a pierwszym rzędzie sprawę budżetu państwowego uchwalił tak zwany konwent senjorów, że dyskusja budżetowa będzie zakończona do d. 15 maja r.b. Dla zachowania tego terminu czas trwania przemówień będzie wyznaczony. Poszczególne kluby będą w dyskusji rozporządzały czasem w stosunku do ilości swych członków od 7 do 12 m. na głowę, a to w zależności od wielkości klubu. Ponadto postanowiono że posiedzenia mają się odbywać codziennie nie wyłączając poniedziałków i sobót.

Ćwiczenia wojskowe rezerwistów Ostatecznie zadecydowano powołanie na ćwiczenia wojskowe rezerwistów z rocznika 1900 i 1899 r. Poszczególni rezerwiści na pierwszą kolejkę już zostali powołani.

Nowa taryfa pocztowa i telegraficzna. Zaczęła obowiązywać nowa taryfa pocztowa i telegraficzna; większość opłat została w stosunku do taryfy obecnej podwyższona, niektóre opłaty zniżone. List zwykły opłacać się będzie, jak dotychczas, 15 gr. przy wadze do 20 gramów i 30 gr. (przy wadze od 30 gramów). List polecony kosztuje 45 gr. (dotąd 35 gr.). Za pośpiech (expres)

opłata nie została zmieniona i wynosi w dalszym ciągu 50 gr. (list polecony expres kosztuje 95 gr.) — Opłaty za paczki o wyższej wadze zostały obniżone, mianowicie paczki wagi od 10 do 15 kg. kosztują 3 zł. 50 gr. (zamiast 4 zł.), a paczki wagi od 15 do 20 kg. kosztują 5 zł. (zamiast 6 zł). — W taryfie telegraficznej podwyższono opłatę zasadniczą za wyraz — z 8 gr. na 10 gr. za telegramy zwykłe (najmniej 3 zł.). Takie same stawki opłaca się za wyrazy zapłaconej odpowiedzi.

Z prac samorządów. Sejmik w Skierniewicach (województwo Warszawskie) założył powiatową kasę oszczędności, która czynna już jest od stycznia r. b. Sejmik zaciągnął 100 tysięcy złotych pożyczki na ten cel. — Sejmik we Włocławku na Kujawach ma zbudować w tym roku 80 kilometrów dróg. — Sejmik w Płocku ma zbudować 130 kilometrów, 2 szkoły rolnicze, 2 szpitale, 4 kąpieliska. — Sejmik w Lubartowie (wojew. Lubelskie) założył szkołę dla cieśli i murarzy.

Za przykładem Bułgarji Sowiety chciały i nasz dom podpalić u wschodniego rogu. Przybył do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda nowogródzki gen. Januszajtis. Złożył on sprawozdanie rządowi z likwidacji ruchów bandycko-komunistycznych na kresach. Rewizje i aresztowania, przedsięwzięte na terytojum całego województwa, doprowadziły do zatrzymania koło 400 osób wraz z głównymi organizatorami oraz udowodniły współudział kilku posłów białoruskich do Sejmu, w ruchu dywersyjnym. Po ukończeniu śledztwa, władze zwrócić się mają do Sejmu o wydanie skompromitowanych posłów sądom. Przyjazd gen. Januszajtisa pozostaje również w związku ze sprawą unji, która zaczyna się odradzać na kresach, wobec czego rząd musi w tej sprawie się wypowiedzieć.

Za 150 złotych zamordował. W sobotę rano na stacji Wolnórka, pomiędzy Piotrkowem a Koluszkami, wykryto zbrodnię popełnioną na osobie miejscowego zawiadowcy Stanisława Chrustowskiego. Zawiadowca spełniający zarazem funkcje kasjera, zabity został w kasie uderzeniem jakiegoś tępego narzędzia w głowę tak że mózg rozprysnął się naokoło.

Napastnik po dokonanej zbrodni zrabował sumę 150 złotych.

Przeprowadzone szczegółowe dochodzenie wykazało narazie, że zbrodnia została dokonana między g. 2.30 a 4.30 w nocy z piątku na sobotę. Morderca zabił swą ofiarę uderzeniem ciężkiego młota.

Zdrajcy shańbili mundur wojskowy. Władze wpadły na ślad szeroko rozgałęzionej akcji szpiegowskiej na terenie D. O. K. Lublin. W związku z tem aresztowano szereg wojskowych, przeważnie podoficerów, pracujących w dziale mobilizacji oraz szereg osób cywilnych. Działalność szajki szpiegowskiej polegała na wykradaniu i kopjowaniu planów mobilizacyjnych D. O. K. Lublin. Aresztowani poniosą słuszną, a surową karę.

Podpisanie umów czesko polskich. Minister czeski Benesz, który przybył dn. 20 kwietnia do Warszawy, jak widać było od pierwszego spotkania na ziemi polskiej zarówno z przedstawicielami władz jak i społeczeństwa polskiego, a przedewszystkiem z dziennikarzami, stale różnemi zręcznemi manewrami starał się zjednać nas sobie i zatrzeć niemiłe wspomnienia z postępowania do tej pory Czechów.

W dużej mierze to mu się udało a to zawdzięczając zupełnej niezawziętości polaków z jednej strony, a zdrugiej konieczności zrozumienia wspólnych interesów, jak e oba kraje łączą.

Wspólne niebezpieczeństwo niemieckie, zagrażające niemniej czechom, a nawet więcej bo czesi mają u siebie 3 miljony niemców ciążących stale do połączenia z Rzeszą Niemiecką. Wszystko to wpłynęło na faktyczną zmianę wzajemnych stosunków.

Czesi przez swego ministra zobowiązali się do otoczenia należytą opieką i zagwarantowania praw wolnościowych naszym rodakom na Śląsku Czeskim. Tak więc nic nie stało już na przeszkodzie zawarciu umów: handlowej, dzięki której nasz węgiel, sól, nafta, będą mogły mieć drogę do wywozu i rozjemczej mocą której wszelkie spory, jakie by odtąd między oboma państwami powstawały — mają być roztrzygane przez prezesa międzypaństwowego trybunału sprawiedliwości w Haadze.

Tak więc od tej chwili zaczęły się między nami, a Czechami inne stosunki oparte na wspólnym interesie i dotrzymaniu zobowiązań. Zobaczymy jak tych zobowiązań czesi dotrzymają, z naszej strony jest zupełnie szczera chęć warunków umowy dotrzymać. Jest to pierwsza próba zakończenia licznych wzajemnych waśni — przyjaźnią.

Szatańskie miejsce. Parę tygodni temu pisaliśmy o katastrofie kolejowej na stacji Rogów. Przyczyną ówczas był zamach zbrodniczy.

Parę dni temu znów pociąg kurjerski uległ katastrofie, która by przybrała bardziej rozmiary groźne niż poprzednia, gdyby nie cudowne niemal dwie okoliczności. W chwili kiedy wagony zaryły się w ziemi spadłszy z szyn, lokomotywa, która już przeszła siłą pędu niebezpieczne miejsce, oberwała swe łańcuchy łączące następny wagon, to jedno, a drugie, że wagon który zwalił się z toru i byłby zleciał z dwupiętrowego nasypu ciągnąc za sobą inne i niosąc śmierć dziesiątkom podróżnych — zatrzymał się na słupie telegraficznym, który był na tyle mocny, że jedynie pochylił się ale utrzymał wagon. To uratowało życie dziesiątkom ludzi. Katastrofa skutkiem tego wypadków śmiertelnych nie spowodowała. Przyczyny wypadku dokładnie nie ustalone, to jeno pewne, że był to zamach zbrodniczy. Przez rozkręcenie śrub u szyny i wobec zbutwiałych podkładów nastąpiło wyrwanie szyny powodując katastrofę.

Co słychać na świecie?

DANJA.

Zniesienie wojska i floty wojskowej przez parlament Pierwsze państwo, które się rozbraja. Komisja wojskowa i budżetowa parlamentu duńskiegw przyjęły wniosek rozbrojeniowy rządu. Większość komisji na wniosek radykalnej partji przychyliła się do tego projektu, który zamienia armję i flotę duńską na zwyczajny korpus strażniczy, a marynarkę na zwyczajną flotyllę kontrolującą wybrzeża i granice morskie. Dotychczas istniejące w Danji twierdze zostaną zniesione. Wszelkie urządzenia marynarki przejdą w posiadanie państwa i zamienione będą na państwowe przedsiębiorstwa kupieckie. Prywatne organizacje wojskowe zostaną zakazane. Armja duńska będzie zamieniona na coś w rodzaju milicji, do której corocznie będzie się wybierało 1600 ludzi.

LITWA.

Waloryzacja długów przedwojennych. Powiększenie policji przeciw polakom, zdrajca w mundurze oficera. Po długich i ożywionych debatach w sejmie kowieńskim, zostało uchwalone prawo waloryzacji długów przedwojennych zaciągniętych w rublach i długów zaciągniętych podczas okupacji w markach.

Uchwalona ustawa postanawia: długi zaciągnięte przed wrześniem 1915 roku obliczają się według normy 1 lit (około złotego) = 1 rublowi. Długi zaciągnięte po tym terminie obliczają się w stosunku 20 proc. według kursu dolara obowiązującego w dniu ogłoszenia ustawy.

Policja litewska, i tak nadzwyczaj liczna w stosunku do mieszkańców, zostanie powiększona. W pierwszym rzę-

dzie będzie powiększona liczba policjantów w Kownie i Szawlach, celem wzmocnienia dozoru nad osobami politycznie podejrzanemi—polakami.

Z Kowna donoszą, że litewska policja dokonała licznych aresztowań polaków pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz Polski.

Według źródeł miejscowych aresztowania te pozostają w ścisłej łączności ze zdrajcą ppor. Ryszard Grzybowskim który w marcu r. b. znikł bez śladu z II oddz. wieńskiego, a po kilku dniach pisma litewskie doniosły, że R. Grzybowski przeszedł na stronę litewską. Tam za jego przyczyną nastąpiły aresztowania. Grzybowski jest jeszcze młokosem dwudziestoletnim.

Kaci litewscy torturują więźniów politycznych. Wybuchła głodówka więźniów politycznych polaków. w centralnem więzieniu w Kownie. Głodówka powstała na skutek okrutnego traktowania więźniów.

Władze litewskie więźniów politycznych polaków przeniosły do ciemnic, przeznaczonych dla największych zbrodniarzy i odmówiły prawa korzystania z wody, ustępu it.d. Władze litewskie stosują wobec więźniów elektryzację prądem o wysokiej sile, czym zadają okropne katusze.

JAPONJA.

I tu krwawy, czerwony cień Moskwy wichrzy. Zamach na premjera. Z Tokjo donoszą o zamachu na premjera Kato.

Jakiś osobnik podbiegł do przechodzącego prezydenta Kato z rewolwerem w ręku. Prezydent uniknął śmierci tylko dzięki przytomności umysłu ajenta policyjnego, który wytrącił broń z ręki napastnika.

Policja rozpoczęła pogoń za napastnikiem. Podczas pogoni przyszło do strzelaniny, rezultatem której było 11 zabitych z pośród publiczności.

Zamachowca ujęto. Okazało się, że jest członkiem japońskiej partji komunistycznej.

BUŁGARJA.

Dalszy przebieg zaburzeń. Walki z bandami zamachowców. Ofiary w rannych i zabitych. Zamach na pociąg. Pomoc Ligi Narodów. Sąsiednie państwo ofiarowuje swoje usługi dla stłumienia komunistycznych rozruchów. Porządek przywrócony. 100 miljonów złotych rubli na podłożenie pożaru światowej wojny. 14 dywizji czeka na rezultaty zamachu w Bułgarji. Jak ustaliło śledztwo przewódcami zamachu komunistycznego w Bułgarji byli oficerowie Minkow i Jankow, obaj padli w walce z policją.

Bandy komunistyczne opanowały kilka powiatów, w których przez parę dni toczyły się zacięte, krwawe walki zakończone całkowitym zwycięstwem wojsk wiernych rządowi. Kilka tysięcy trupów było na placu. Zaciętość wzajemna doszła do tego stopnia, że powstańców palono żywcem w otoczonych przez wojsko rządowe domach. Znamienne jest, że ludność stolicy wzięła krwawy porachunek na żydach za ofiary rewolucji. Jednak wszystkie gazety światowe o tym fakcie przemilczają za wyjątkiem jednej jedynej wzmianki o pogromie. Pociąg międzypaństwowej komunikacji idący z Białogrodu omal nie stał się łupem bandy rewolucjonistów. Liga Narodów przez swoje komisje udzieliła zezwolenia na powiększenie milicji ludowej w Bułgarji o 7 tysięcy ludzi. Zaciąg ten może być jednak utrzymany w szeregach jedynie do czerwca, celem zupełnego uspokojenia kraju.

Sąsiednie państwo — Rumunja ofiarowała się ze zbrojną pomocą, a król rumuński ofiarowywał gościnę u siebie królowi Borysowi na czas zamieszek. Jednak władze bułgarskie za pomoc podziękowały uważając, że sami zakończą z zamachowcami.

Jak donosi przedstawiciel Bułgarji w Warszawie — porządek został już wszędzie przywrócony. Dowody. jakie wpadły władzom w rękę, wskazują, że dla wywołania rewolucji komunistycznej w Bułgarji, sowiety przysłały swoich wyszkolonych agentów i zasiły pieniędzmi. W budżecie sowieckim, na agitację, na jedno tylko półrocze bieżącego roku. wyznaczono sto miljonów rubli w złocie. Bolszewicy tak byli pewni przewrotu komunistycznego w Bułgarji, że przygotowali na granicy Rumunji armję złożoną z 14 dywizji, celem wkroczenia i dopomożenia komunistycznej Bułgarji do szerzenia rewolucji na sąsiednie państwa. Zawiodły jednak nadzieje.

PORTUGALJA.

Rewolucję wojskową rząd stłumił armatami. Spiskowcy w dybach. Ofiary wypadków. Bolszewicy z prawej strony. Zamieszki, jakie miały miejsce w Lizbonie, stolicy Portugalji, spowodowane zostały próbami zamachu na rząd republikański i prawdopodobnie miały na celu przywrócenie przez dyktaturę wojskową — monarchji. Rozruchy wywołały oddziały wojskowe na czele z majorem Camara (Kamara) i posłem do parlamentu Sunką Leal. Kilkuset żołnierzy piechoty, kawalerji i artylerji, którzy po uwięzieniu szeregu wyższych urzędników, ufortyfikowało się w pobliżu koszar kawaleryjskich, zostało otoczonych następnie przez wojska rządowe. Przy starciach, które nastąpiły, po obu stronach była pewna ilość zabitych i rannych. Prezydent republiki i rząd w komplecie obradowali bez przerwy. Wydaje się, że rząd jest panem sytuacji. Zbuntowane oddziały kapitulowały. Odłamkami pocisków zostało ranionych około 100 osób. Panuje całkowity spokój. Zbuntowani oficerowie zostali uwięzieni. W czasie ostatnich zajść zabitych zostało 13 osób, zaś 73 osoby odniosły rany. Rząd postanowił rozwiązać oddziały zbuntowane, składające się z 1200 ludzi. Robotnicy, należący do związków, urządzili pochód, skierowany przeciw zamachowcom. Komunikacja kolejowa została przywrócona. W całym kraju panuje spokój.

TURCJA.

Uspokojenie na terenie objętym powstaniem. Wpływy Francji. Żołnierz turecki będzie szkolony na wzór dzielnych francuskich wojsk. Powstanie Kurdów przeciw rządowi w Angorze, wywołane niby to na tle religijnym, a właściwie trzeba sądzić, że za namową, podjudzaniem i pieniądze sowieckie, uległo zlikwidowaniu. Wojska rządowe rozproszyły powstańców. Przywódcy zostali wzięci do niewoli, i będą stawieni przed sąd wojskowy.

Powstanie to u nieprzyjaciół Turcji powodowało nadzieję, że Turcja idąca siedmiomilowemi butami w kierunku postępu, cywilizacji i demokratyzacji, zostanie w swoim rozwoju wstrzymana, przeto uspokojenie prowincji Kurdystanu bardzo dobrze podziałało na stosunki zagraniczne. Francja obejmuje obecnie piękną rolę sojuszniczki i nauczycielki w stosunku do bohaterskiej Turcji. W najbliższych dniach zostaną ukończone rokowania francuskie-tureckie na mocy których: francuska misja zajmie się organizacją armji tureckiej, koleje i inne sprawy gospodarcze otrzymają pomoc francuskich kapitałów i fachowców.

BRAZYLJA.

Siłą wybuchu dynamitu cała wyspa obrócona w perzynę. Moc rannych, setki zabitych. Pozostali odchodzą od zmysłów. Na wysepce Cajus, o osiem kilometrów od Rio de Janeiro w Brazylji nastąpiła straszna katastrofa.

Katastrofę wywołał pożar dwuch zbiorników gazoliny, zawierających ogółem 16-cie tysięcy litrów. Płonący płyn

rozlał się po wąskim przesmyku na wysepkę, gdzie były nagromadzone materjały palne i wybuchowe. Robotnicy na wyspie Cajus, widzieli płynące ku nim płomienie i rozpoczęli bezładną ucieczkę na czółnach, których było ledwie kilka. Wielu uciekło z życiem, lecz dla wielu łodzi zabrakło i z tego powodu rozmiary katastrofy były tak olbrzymie. W czasie wybuchów rozgrywały się sceny niemożliwe do do opisania.

Eksplodowały tam 38 tonn dynamitu oraz zbiorniki benzyny, mieszczące 186,500 litrów.

Zabitych zostało 261 osób- rannych było 1379 osób, a sześć kobiet z przerażenia dostało pomięszania zmysłów. Szkody pieniężne obliczają na dwa miljonów dolarów. Około sto domów eksplozja zmiotła ze szczętem.

PALESTYNA

Awantury arabskie z żydami i lordem Bal fourem. Arabi nie chcą słyszeć o oddawaniu ich ojcowizny żydom przez Anglję i z okazji otwarcia żydowskiego uniwersytetu w Palestynie, na które przybyli różni dygnitarze angielscy, okazali swoje stanowisko odporne wobec polityki Anglji obdarowywania żydów kosztem miejscowej ludności.

W mieście Damaszku doszło z okazji przybycia Balfoura do zaburzeń. Wielki tłum ludzi zebrał się przed hotelem, w którym stanął Balfour i obrzucał ten hotel kamieniami. Jeden z kamieni trafił stojącego na balkonie urzędnika. Dyrektor hotelu zamknął w międzyczasie okiennice w pokojach Balfoura i zgasił światła. Po dłuższych wysiłkach udało się policji rozpędzić tłum i częściowo zepchnąć go na plac przyległy, gdzie wygłaszano podburzające mowy. O godz. 10 wiecz. spokój został przywrócony. Aresztowano pewną liczbę osób.

Bolfour z powodu tych zajść był wzburzony i oświadczył, że nie przewidywał możliwości zaburzeń

Pociąg, którym Balfour przybył z Haify eskortowany był przez francuski pociąg pancerny. Wagon salonowy, którym Balfour odbywa podróż strzeżony jest przez oddział żandarmerji.

Wiadomości różne.

Jak duża jest Polska. Polska ma 386.634 kilometrów kwadratowych obszaru. Pod tym względem zajmuje szóste miejsce wśród państw europejskich, a mianowicie większe od niej są: 1) Rosja europejska (4-603.520 kilometrów kwadrat.), 2)Francja (541.000 kilometrów kwadrat.), 3) Hiszpanja 505.200 kilometrów kwadrat.), 4) Szwecja (448.278 kilometrów kwadrat.), 5) Niemcy 404.000 kilometrów kwadrat.

Na obszar obecnego Państwa Polskiego składają się ziemie b. Królestwa Polskiego 137.879 kilometrów kwadrat, Ziemie Wschodnie 122.452 kilometrów kwadr, ziemie b. zaboru pruskiego 45.214 kilometrów kwadrat., ziemie b. zaboru austrjackiego 80.089 kilometrów kwadratowych.

Obszar Państwa Polskiego w r. 1772 wynosił 753 000 kilometrów kwadrat. W wieku YV 880.000 kilometrów kwadrat.

Mniejsze od Polski są: Rumunja (316.132 kilometrów kwadrat.), Włochy (310 776 kilometrów kwadrat), Anglja bez Irlandji (229.840 kilometrów kwadr.), Czechosłowacja (141.632 kilometrów kwadrat.), Austrja (79.900 kilometrów kwadrat.), Litwa (51 500 kilometrów kw.).

Ile człowiek mówi w ciągu życia? Zestawił taką statystykę pewien autor i stwierdził, że to, co człowiek mówi przez cały dzień, dałoby się powiedzieć jednym ciągiem w trzy godziny po 100 wyrazów na minutę, co dałoby 36 stron druku po 500 wyrazów na stronie. Za tydzień zebrałby się tom o 250 stronach, po roku mała bibljoteczka z 52 tomów, a po 50 latach 260 tomów! A wszystko to jest tylko przestawieniem 32 liter alfabetu.

Ile Polska wypije rocznie czystej wody? Pewien uczony obliczył to zadanie jak następuje: Ponieważ jeden mieszkaniec Polski wypija przeciętnie 365 litrów wody rocznie, co równa się 4.380.000 kroplom średniej wielkości, a 13-140.000 kroplom minimalnej wielkości — przeto ludność Polski w krągłej liczbie 27.500.000 na podstawie powyższego obliczenia spotrzebuje 10 037.500.000 litrów.

Narody skazane na wymarcie. Palestyna, kolebka licznych narodów dziś jest grobem 4 narodów, niegdyś bardzo ludnych. Oto naród karaitów, których niegdyś liczono na miljony, dziś ma tylko 15 członków żyjących, z których najmłodszy liczy lat 60. W przeciągu niewielu lat wyginie ten naród doszczętnie.

Drugim narodem skazanym na wymarcie to Samarytanie, o których czytamy, że za czasów króla Salmanassara pozostali w niewoli babilońskiej z mieszaniny żydów z innymi narodami. Zamieszkiwali oni Samarię i w XVII wieku zostali przez Arabów wymordowani. Dziś w miejscowości Nablus żyje ich około 150. Mają oni osobną świątynię na górze Gerisim, gdzie składają ofiary według przepisów biblii.

Żyją jeszcze w Palestynie dwa narody szczepu islamskiego, Nusairowie potomkowie Syryjczyków i Metawilowie zamieszkujący górną Gallileę. Oba te narody, zajmujący się chowem bydła liczą już niewiele rodzin tak, że ich zupełne wymarcie jest kwestją nie wielu lat.

Poganie i to nie jacyś dzicy, czarni lub czerwoni a'e cywilizowani amerykanie uprawiają barbarzyńskie praktyki. W mieście Toronto, Ameryki Półn. przechodnie zaczęli zwracać uwagę, że w jednym z domów często w rannych godzinach rozlega się kwiczenie świń oraz rozchodzi się silny zapach palonego mięsa. Wydało się to podejrzanem i zwrócono uwagę policji.

Policja zażądała otwarcia szczelnie zamkniętych drzwi i w imieniu prawa mimo protestów portjera, do wnętrza weszła. Spodziewano sie odkryć jakąś fabrykę kiełbas lub tajną jadłodajnię. Tymczasem odkryto pogańską świątynię. W wielkiej sali, pośrodku znajdował się kamienny ołtarz, na nim był ułożony stos drzewa i na tym stosie leżały związane 8 żywych prosiaków. Przed ołtarzem stała odziana w grecką szatę „kapłanka", niejaka miss Anna Raynolds.

W sali było kilkadziesiąt osób, wszyscy zamaskowani tak że tylko oczy były widoczne. Zmuszona dać wyjaśnienie policji, Raynols objaśniła, że jest najwyższą kapłanką zgromadzenia wyznawców „wiary w święte światło" i że przystępuje do złożenia ofiary duchom piekielnym w celu odwrócenia ich gniewu. Stos już był polany naftą i za chwilę miał zapłonąć. W rezultacie kapłanka Raynolds i ci wierni, którzy dostarczali prosiąt na ofiary—zostali przewiezieni do więzienia.

Największe miasto na świecie to Nowy Jork w Ameryce. Nowy Jork jak stwierdzono niedawno, jest największem miastem na świecie Ma 3 miljonów 600 tysięcy, a z przedmieść ami 8 miljonów 400 tysięcy ludności. Jest w nim więcej Włochów, niż w Rzymie, więcej Irlandczyków, niż w Dublinie, stolicy Irlandji, więcej Niemców, niż w Bremie, wielkiem portowem niemieckim mieście. Dziesiąta część żydów na kuli ziemskiej mieszka w Nowym Jorku. Miasto to połączone jest telefonicznie z większą liczbą miast, niż Londyn, Paryż, Berlin, Wiedeń i Rzym, razem wzięte. Ma 1,500 świątyń, 2 tysiące teatrów. Co 5? sekundy przybywa pociąg, co 13 minut odbywa się ślub, co 10 minut rodzi się dziecko, co 12 minut powstaje nowe przedsiębiorstwo, co 51 minut kończy się nowy budynek. A dziennie przybywa do miasta 300 tysięcy ludzi.

Jaką drogą chcą amerykanie leczyć nałogowych alkoholików — pszczoły lekarzami, ale kuracja nie jest przyjemna. Już dawno mianowicie stwierdzono, że trucizna wprowadzona do krwi, przy ukąszeniach pszczół, jest doskonałym środkiem na reumatyzm i cierpienia artretycze. Niejednokrotnie zdarzało się, że ludzie chorzy na wymienione choroby zostali przez pszczoły wyleczeni. Obecnie Ameryka zaczęła w tym kierunku robić doświadczenia i pewną liczbę pijaków poddała ukąszeniom pszczół. Ze zdumieniem lekarze spostrzegli, że pijacy kurowani w ten sposób, odczuwali natychmiast nieprzeparty wstręt do trunków alkoholowych. Wobec tak dobrych wyników kuracji, Amerykanie zamierzają obecnie szerzej stosować nowo wynalezioną chorobą.

Praca pszczół. Pracowitość ich jest przysłowiona, Pszczoła zwiedza w przeciągu jednego dnia 60 kwiatów i zbiera z nich jedną piętnastą grama miodu. Zatem w 15 dniach nazbiera dopiero 1 gram. Aby zebrać 1 kilogram miodu, powinna pszczoła żyć 40 lat, dla zebrania 1 centnara 4 000 lat. Zatem 4,000 pszczół zbiera w roku 1 centnar miodu, a 24,000 szczół potrzebuje na to 1 miesiąca czasu. W jednym ulu znajduje się 20,000 do 50 000 robotnic z których połowa zbiera z kwiatów miód, a druga połowa wykonuje prace domowe. Licząc średnio rój 35,000 pszczół, dziennie przybywa do ula przeszło 1 kg. miodu.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Obywatele: Andrzej Krawczyk — Fasznyce, Wawrzyniec Jakubiec—S. Królewska, Wincenty Markocki — Przeworsk, Michał Król — Tryhubowa, Piotr Pawlik—Charsy, Wojciech Kostrzanowski—Skurdyjów, Stanisław Mazurkiewicz—Polanówka. Łapa Andrzej — Jawornik, Jan Machnikowski Łódź. Aleksander Podleśny—Pawłów, Franciszek Grzeszczyk—Banachów, Jakób Białkowski i Mikuła Szczypiór—Byczki, Józef Bernakowski - Gułki, Wojciechowski Jan, Kaca Wojciech i Borvna Stanisław—Krężce, Władysław Kosik—Wrzelów, Józef Stražak Nowa Wieś. Józef Tryburczyk — Zalawcze, Stanisław Franin — Klonna Andrzej Kamola—Cezaryn. Aleksander Zdybel - Gródki. Jan Dudka Żyrocin, Józef Rachoń—Dzienkowice, Wacław Holaj—Ludwin, Antoni Jamrowski—Rudka Kijańska, Józef Kołodziejczyk—Antoniówka, Franciszek Wrona—Antoniówka, Józef Kamieniecki—Antoniówka, Antoni Sienkiewicz, Piotr Sienkiewicz, Wincenty Biedulski—Siemie-

niuki, Nanartowicz Franciszek i Józef Podnerez – Beswodna, Aleksander Snopkowicz – Zaborowicz, Andrzej Szwed—Wronów. Aleksander Kęckierański Bukowa, Michał Staruch, Mikolaj Plewik, Bolesław Trynkiewicz—Krępszówka, Jan Czub – Jagodne, Jan Włodarczyk—Powiślanka, Mikołaj Kowalski—Baszków, Stanisław Żuczek—Mysłów, Jan Gers—Endicco t Ameryka, Wojciech Sów-Kiedroński - Gostniczyn Pomorze, Stanisław Pelcr Olesin, Stanisław Nosek—Żuklin, Urząd gminy Sól, Władysław Sowa—Żołynia, Ceylasz Józef—Brzeźnica, Jan Opiła—Łamy Małe, Jakób Leniart Brzezówka, Stanisław Twardowski Crartowszczyk, Józef Jagodziński—Detroit Ameryka, Andrzej Kołtun—Kielczewice.

Wszystkim żeśmy Wam gazetkę naszą wysłali Wierzymy, że Wam się spodoba i że wszyscy pod „Sztandarem Ludowym" staniecie, bo bronimy sprawy ludowej szczerze i idziemy do ludu z braterską radą i miłością. Z naszej wielkiej miłości do ludu kręcimy raz po raz bicz i smagamy nim to wszystko, co w Polsce na szkodę ludu a więc i samej Polski działa. Na naszym Sztandarze Ludowym wypisaliśmy następujące hasła: Ziemia dla Ludu! Wiedza dla Ludu! Władza dla Ludu! Pracujemy i walczymy, żeby hasła powyższe ciałem sie stały — nie dla zaszczytów i korzyści, a dlatego, że sami pochodzimy z ludu i wierzymy, że Polski moc i potęga tkwi w sile ludu. Wi amy Was tedy. Najdrożsi Nasi, w wielkie rodzinie, tych, którzy pod Sztandarem Ludowym stoją. Niechaj teraz każdy z Was podejmie nasz Sztandar i niesie go do chat i dusz, iżby jego łopot zagrzewał wszystkich chłopów w Polsce do walki o zdobycie ziemi, wiedzy i władzy. Niechaj nikogo pod Sztandarem Ludowym nie braknie, a zwyciężymy ku chwale ojczyzny i pożytkowi Ludu. Jeszcze raz — witajcie!

Ob. Józef Stanicki—Stary Zamość. Nie wiemy, ani Waszego wieku, ani kwalifikacji przeto trudno nam tak na odległość coś w sprawie o której się pytacie poradzić. Najlepiej pójdźcie na stację i z zawiadowcą porozmawiajcie, a co on Wam powie dla lepszego oświetlenia napiszcie do nas to Wam chętnie Swą radą służymy.

Zaznaczamy jednak, że istnieje cały szereg szkół kolejowych, których skończenie byłoby bardzo pożyteczne jeżeli już macie zamiar temu zawodowi się poświęcić. Inaczej nie możecie liczyć na osiągnięcie stanowiska któreby Wam dawało utrzymanie i możnośc awansowania.

Za popie anie naszego „Sztandaru", pozdrowienia i słowa uznania serdecznie dziękujemy. Cześć!

Ob. Wiktor Ciołek- Turzystwo. Na wyjazd zagranicę potrzeba mieć paszport zagraniczny, paszporty te wydają Starostwa, ale dla robotników do Francji sprawę wyjazdu ułatwiają i opiekują się Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy.

Urząd taki jest w Siedlcach, w gmachu Staro twa, gdzie się też music e udać. Poprzednio należy wziąć ze sobą zaświadczenie z gminy. Zasyłamy pozdrowienia!

Ob. Aleksander Miętka—Grabowe. Za gorący, szczery list bardzo Wam dziękujemy, bo prawdziwą żeśmy mieli przyjemność go odczytać. Witamy w Was naszego przyjaciela, całym sercem tak jako i my oddanego sprawie ludowej.

Nie dziwota, że, jak piszecie stryj piastowego posła Niedbalskiego czytuje „Sztandar", dziś lud jest niestety tak rozbity, że w jednej rodzinie pod jedną strzechą żyją dwaj bracia – wrogowie, jeno dlatego, że jeden czytuje te, drugi inne pismo ludowe. Aż ból przejmuje i łzy w oczach stają, kiedy się to wszystko odczuje całą tą kainową robotę rozbicia jednej rodziny chłopskiej na tyle wrogich sobie obozów Wierzymy jednak, że już rychły, rychły ten dzień, w którym staniemy wszyscy w jednym wielkim obozie ludowym. Przyjmijcie pozdrowienia! Cześć!

Ob. Stanisław Pylak—Łopiennik. Obu obywatelom, których adresy żeście podali „Sztandar" wysyłamy.

Co się tyczy umieszczenia dalszego ciągu Waszej korespondencji, to ponieważ omawia ona rzeczy, które mogą być tylko przez władze traktowane jako przekroczenia służbowe policjanta Matacza, a nie są to nadużycia przeciw obywatelom, państwu lub chłopom w szczególności, przeto nie zamieściliśmy. Prosimy Was bardzo jeżeli macie materjał w sprawie jakich by to nie było nadużyć czy gwałtów, podawajcie nam skrupulatnie, a walczyć z niemi będziemy. W obronie chłopa stoimy i stać będziemy bezwzględnie i niewzruszenie. Bywajcie nam! Cześć!

Ob. W. Suszek—Łuczynów. Gorąco dziękujemy za słowa uznania i zachęty, będą one dla nas podnietą do dalszej walki, której hasła na „Sztandarze" wypisaliśmy. Wasze życzenia, aby pismo nasze trafiło do każdej chaty chłopskiej da Bóg się spełnią, w to wierzymy głęboko. Bywajcie nam Obywatelu! Cześć!

Ob. Andrzej Łukasik—Górka Lubartowska. Za popieranie naszego pisma i jednanie prenumeratorów bardzo Wam w imieniu naszej sprawy jesteśmy wdzięczni. Tem goręciej witamy Was w naszych szeregach pod „Sztandarem Ludowym", że jak sami piszecie dotychczas byliście zatruwani jadem pism endeckich.

Najgorsza nawet gazeta, ale szczerze ludowa jest zawsze lepszą od bałamuctw i obrazków w tych piśmidłach drukowanych, bo to nie uważa ta gazeta chłopa za równego sobie obywatela, jeno jak dzieciaków chciałaby w obszarnicze chomonto zaprząc. Bywajcie nam i przyjmijcie braterskie pozdrowienia.

Ob. Walenty Rak. Gnęków. Złotych 5 otrzymaliśmy — Bóg zapłać. Ceny na narzędzia rolnicze wysyła wam listownie Związek. Jednajcie nam prenumeratorów i bywajcie nam!

Ob. Jan Michalski. Wólka Bałtowski. Odpowiedź wysłaliśmy listownie. Pismo w sprawie wiecu z pos. Durą i Langerem w Sennie przesłaliśmy pos. Brylowi. Cześć!

Ob. A. Tarkowian — Domaszewice. Za list pełen zapału i uznania dla naszego „Sztandaru" gorącą składamy podziękę. Zmiany w adresach poczyniliśmy, co do pożyczek z Banku Rolnego to po informacje musicie się zwrócić do **Państwowego Banku Rolnego—Warszawa ul. Traugutta 11,** można listownie. Braterskie pozdrowienia.

Związek Chłopski w Opoce. Adres poprawiliśmy, ale 10 złotych, o których piszecie w liście, dotąd nie otrzymała administracja. Przyjmijcie braterskie pozdrowienie.

Ob. Józef Mochmej Hrubieszów. Komu żeście 4 złote wpłacili, bo w administracji wcale Wasze nazwisko nie figurowało Obecnie Wam wysłano gazetę, co stało się z pieniędzmi proszę napiszcie. Braterskie pozdrowienia.

Ob. Chętny pow. Częstochowa. Macie rację: nas nie stać na utrzymywanie instruktorów. Moglibyście w ten sposób szerzyć nasze ideje, żeby kolportować po wsiach „Sztandar Ludowy"—a my od sprzedanych numerów dawalibyśmy Wam procent. Gdybyście się energicznie zabrali do pracy—moglibyście mieć z tego dochód niezgorszy i moralne zadowolenie, że służycie pięknie wielki j sprawie ludowej. Zastanówcie się nad tem co piszemy i dajcie nam znać Cześć!

Ob Nosowski - Iłża. Specjalnego wydawnictwa, w sprawie o jakiej piszecie niema. Dziennik ustaw możecie przejrzeć w każdym sądzie i gminie. Pozdrowienia.

Ob. ob. Sokołowski Stanisław—Jabłonka, Franciszek Miszczak—Rejowiec. Stowarzyszenie Spożywców — w Łazowie, Władysław Ludwiczak—Lubitówek. Najregularniej Wam wysyłamy gazety, prawdopodobnie wina ciąży na gminie lub poczcie, że nie doręczają Wam Sz. Obywatele pisma. Reklamowane numery wysłaliśmy. Przyjmijcie pozdrowienia.

Ob. Stanisław Koszuk — kol. Łukówek Dolny Za tak usilne i owocne propagowanie naszego pisma i naszej idei, w imieniu chłopskiej sprawy, którą na swoim „Sztandarze" wypisaliśmy—gorąco Wam Panie Stanisławie dziękujemy. 12 egzemplarzy wysłaliśmy. Co do kalendarza o którym piszecie to firma ta nawet nam za ogłoszenie nie zapłaciła i prawdopodobnie nie zapłaci. Ostrzeżenie o niewysyłaniu pieniędzy, swego czasu dawaliśmy w „Sztandarze". Bywajcie nam! Cześć!

Ob. Piotr Zając—Święciany. Za popieranie pisma i szerzenie naszych przyjaciół miło nam wyrazić naszą wdzięczność. Wierzymy że dzięki Waszym staraniom Sztandar" w Święciańskim będzie coraz głośniej, a żywiej łopotał u chat Chłopskich Cześć!

Ob Władysław Strawor Sowce. Gazetę dopiero teraz wysyłamy, natomiast pieniędzy żeśmy nie otrzymali. Proszę napiszcie komu i gdzie wpłaciliście. Co do nieregularnego doręczania to w tem niema naszej winy, tylko na miejscu widać Wam ginie pismo. Przyjmijcie pozdrowienia.

Ob. J. Mnich Wierzbica. Sprawiliście nam wielką radość Swoim listem. Wiemy, że tamte okolice były zawsze mocno spiastowaciałe, to też radość nasza jest podwójna, że nareszcie ludzie przecierają sobie oczy i stoją pod Sztandarem Ludowym. Wszystkim wskazanym obywatelom numery okazowe wysłaliśmy. Chcielibyśmy bliżej z Wami się porozumieć — bądźcie tedy łaskawi napisać do nas szerzej. Tymczasem — ściskamy serdecznie dłoń Waszą!

Ob. Władysław Adamczuk Feliksów. Adres poprawiliśmy. Piszecie, że dlatego — że Sztandar regularnie Was nie dochodzi — to inni wstrzymują się z wysłaniem prenumeraty. Bardzo źle czynią – bowiem my „Sztandar" każdemu regularnie wysyłamy. Jeno te szczury, o których wspominacie — Obywatelu, niszczą gdzie mają Sztandar Ludowy. ale wiedźcie,że szczurom to tylko na rękę — jak mogą zniechęcić chłopa do czytania prawdziwie ludowej gazetki przez niszczenie numerów. Nie trzeba się dawać. Szczury trzeba tępić, a gazetkę czytać Pamiętajcie o tem! Numery o które pytacie, były wysłane i jeszcze raz Wam je wysyłamy. Nie dajcie się szczurom, bata na nich, a Sztandar Ludowy będzie powiewał nad każdą polską chatą. Serdeczne pozdrowienia Wam zasyłamy!

WESOŁY KĄCIK.

W pociągu.

— Konduktor: Niech pan tu nie siada, bo to przedział dla kobiet.

— Jadący: Niech się pan nie boi, dam sobie z nimi radę.

Wydał się.

— Macie dziadku 20 groszy, ale nie przepijcie je zaraz w tym szynku na rogu.

Dziad. – Ale, proszę dobrodzieja, ja mam koło domu daleko porządniejszą knajpkę, a pocóżbym tutaj szedł.

Doktór do chorego.

A co ci dali na śniadanie?
— Jajko i trochę wina.

— Kontent byłeś?
— Niebardzo. Wolałbym małą odmianę
— Naprzykład.
— Żeby jajko było młode, a wino stare

Od kiedy je serdelki?

— Panie Goldfresser! pan jesz serdelki!... W przeszłym roku jeszcze nie jadłeś pan tego wcale.,
— Mój panie! Pan potrzebujesz mi nie wytykać moje — przedchrześcijańskie czasy.

Nasze dzieci.

Matka: Wstydź się Zosiu, ja, gdy miałam tyle lat, co ty, to nie umiałam kłamać!
Zosia: A od kiedy mama zaczęła kłamać?

Jak chce to potrafi.

Sędzia: Jak mogłeś rodzonej siostrze wybić dwa zęby?
Oskarżony: Proszę pana sędziego jak człowiek chce to wszystko potrafi.

Krótkie ceny targowe.

Ziemiopłody

Żyto	— —	zł.	35	gr.	—
Owies	— —	„	32	„	—
Pszenica	— —	„	42	„	—
Jęczmień	— —	„	32	„	50

Giełda pieniężna.

1 dolar ameryk.	— —	5	zł.	10	gr.
1 funt angielski	— —	24	„	92	„
1 rubel złoty	— —	2	„	70	„
1 rubel srebrny	— —	1	„	90	„
100 koron czesk.	—	15	„	47	„
100 franków szwajc.	—	100	„	64	„
100 lirów włosk.	— —	21	„	43	„
100 franków franc.	—	27	„	40	„

Maj	KALENDARZYK TYGODNIOWY:	Słońce wschód godz.	m.	Słońce zachód godz.	m.	Księżyc wschód godz.	m.	Księżyc zachód godz.	m.
3	Niedziela — Konst. 3 Maja Królowej Kor. Pol	4	15	7	10	9	15	12	54
4	Poniedziałek — Florjana M.	4	03	7	03	3	13	2	13
5	Wtorek — Piusa V.	4	01	7	05	4	12	2	45
6	Środa — Jana Apostola.	3	59	7	07	5	10	0	00
7	Czwartek — Domiceli.	3	57	7	09	6	03	8	58
8	Piątek — Stanisław B.	3	55	7	11	7	07	7	58
9	Sobota — Grzegorza.	3	07	7	13	7	41	5	00

Ostatnie wiadomości.

Wybory Prezydenta w Niemczech.

Zwyciężyła hakata niemiecka i idea odwetu. — Marszałek cesarskich Niemiec, Prezydentem Republiki.

Hindenburg odniósł zwycięstwo.

W niedzielę dnia 26 kwietnia w Niemczech odbywały się wybory Prezydenta. Pierwsze, miesiąc temu dokonane wybory nie dały rezultatu i zwycięstwa żadnemu z kandydatów. W niedzielę stanęło do walki wyborczej trzech kandydatów. Jeden to gen. Hindenburg, kandydat prawicy, obszarników, kapitalistów, oficerstwa i urzędników—drugi dr. Marx, centrowiec, kandydat całej lewicy demokratycznej — trzeci komunista. Jak przewidywaliśmy, wybory, aczkolwiek nieznaczną, jednak decydującą większość wykazały na Hindenburga. Otrzymał on 14.639.972 głosy, Marx 13.740.489 głosów. Komunista Thaelman 1.789.420 głosy. A więc otwarcie całemu światu w twarz, rzucił naród niemiecki wyzwanie, że Niemcy republikańskie chcą iść temi samemi drogami, co Niemcy wiilhelmowskie. Tem silniejszą obręczą te gniazdo krzyżackie trza skuć. Niepopuszczać ani trochę, żeby gadzina nie ukąsiła sąsiadów,

Czuj duch, Narodzie Polski! Twój bezlitosny wróg podnosi głowę.

Nowy minister w gabinecie p. Grabskiego.

Dotychczasowy minister reform rolnych był nie na rękę piastowcom i endecji, gdyż nie dawał o ile mógł prowadzić „dzikiej parcelacji“ i odmówił kredytów zamaskowanemu partyjnictwu z „Piasta“ w „związku cywilnych osadników kresowych“, który to związek, jak wykazał minister Kopczyński, jedynie fikcyjnie istniał, a żadnej działalności nie przejawiał, jasnem jest tedy, że kredyty te poszłyby na robotę partyjną piastowców. P. Kopczyński, jak każdy człowiek uczciwy, wykazał to na sejmowej komisji rolnej, zaznaczając, że kredyty słusznie należące się poważnemu i faktycznie energicznie działającemu na polu gospodarczym „związkowi osadników wojskowych“ na kresach, udzielił natomiast odpowiedział, iż na wspieranie partji, ze skarbu państwowego pieniędzy nie da.

Niewygodnego ministra obalili piastowcy wraz z endecją, wprowadzając na jego miejsce — piastowca — wice-prezesa Głównej Komisji Ziemskiej p. Radwana.

Ten swoim kredytów z pewnością nie odmówi, co na to jednak powie lud cały skoro z rzekomo czysto fachowego gabinetu pana Grabskiego, zaczynają, przez wprowadzanie swoich ludzi, piastowcy do spółki z endecją pomału swój rząd robić.

Cena ogłoszeń:

	przed tekstem	w tekście	za tekstem
Cała strona	Zł. 400	Zł. 300	Zł. 200
Pół strony	„ 210	„ 160	„ 110
Ćwierć strony	„ 110	„ 90	„ 60
Wiersz milimetrowy lub jego miejsce	Gr. 50	Gr. 40	Gr. 20

Kolumna cztery szpalty.

PRENUMERATA:

rocznie . . . . 10 złotych.
półrocznie . . . . 5 złoty 50 groszy
kwartalnie . . . . 3 złote

Cena numeru pojedyńczego 25 groszy.

W Ameryce i zagranicą:
kwartalnie **1 dol. am.** numer pojedynczy 10 cent. am.

Redaktor: WŁADYSŁAW OLKIEWICZ. **Za wydawców:** WŁADYSŁAW OLKIEWICZ.

Drukarnia „Sztuka“ — Lublin, Kościuszki 8.